BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

W KOSZALINIE

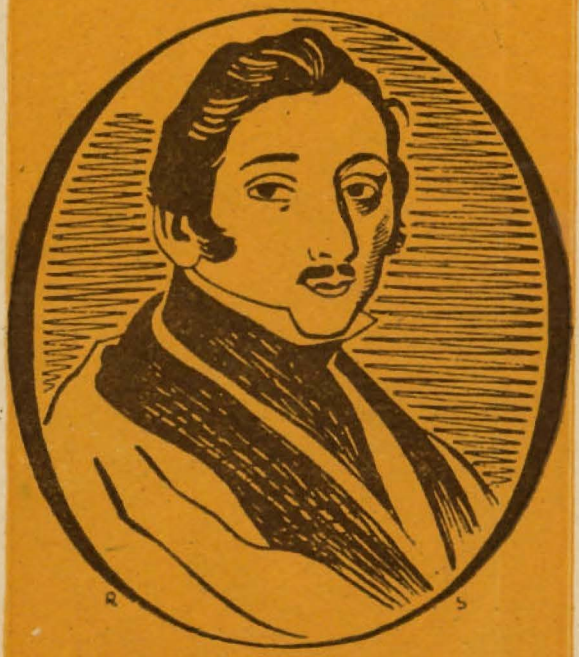

ALEKSANDER FREDRO

ŚLUBY PANIEŃSKIE

KOMEDJA W 5-ciu AKTJACH

UROCZYSTA INAUGURACJA PRACY TEATRU

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY
w KOSZALINIE

PROGRAM

Nr 1

1954 ROK

LEON KRUCZKOWSKI

FREDRO DZISIAJ

Jako mało który z naszych wielkich pisarzy XIX wieku, Fredro dopiero dzisiaj może być należycie oceniony, zrozumiany i — pokochany. Był czas, za życia poety, kiedy dzieła jego poprostu lekceważono jako rzekomo puste „komedie salonowe" i facecje, pozbawione wartości obywatelskich i narodowych, często wręcz amoralne i gorszące. W istocie, trudno było godzić śmiech fredrowski z patosem cierpiętnictwa, w którego malowniczych fałdach i draperiach lubiły skrywać swój egoizm polskie klasy posiadające w okresie zaborów. Później, w dwudziestoleciu państwa burżuazyjnego, oficjalna „fredrologia" przerzuciła się do drugiej skrajności: zaczęto wciągać twórcę „Ślubów panieńskich" i „Ciotuni" na piedestał „wieszcza" o surowym obliczu moralisty, przypisywać mu świadome intencje nieomal kaznodziejskie podyktowane troską obywatelską i wielu innymi cnotami. Klasy pasożytnicze bowiem nie są zdolne do pojmowania dzieł twórczości narodowej jako wartości żywych i przydatnych życiu, koniecznych i niezastąpionych jak powietrze: albo je lekceważą, albo robią z nich martwe posągi.

Pisał kiedyś Lenin o Tołstoju że:

„jako pisarz nawet w Rosji znany jest tylko przez nieznaczną mniejszość. Aby jego wielkie dzieła stały się rzeczywiście własnością wszystkich, trzeba walki i jeszcze raz walki przeciw takiemu ustrojowi, który skazał miliony, dziesiątki milionów na ciemnotę, zahukanie, katorżniczą pracę i nędzę — trzeba socjalistycznego przewrotu".

Historia potwierdziła głęboką słuszność powyższego twierdzenia Lenina — w stosunku nie tylko do Tołstoja ale i do wszystkich wybitnych pisarzy przeszłości, wydanych przez narody, które po obaleniu panowania burżuazji weszły na drogę budowania socjalizmu. I u nas w Polsce również dzieła naszych klasyków: Mickiewicza i Fredry, Prusa i Żeromskiego, dopiero dzisiaj stały się „własnością wszystkich", wydane w setkach tysięcy egzemplarzy czy wystawione na wciąż mnożących się scenach zdobyły po raz pierwszy naprawdę masowego czytelnika i widza teatralnego.

Lecz nasza rewolucja kulturalna nie ogranicza się jedynie do umasowienia czytelnictwa i frekwencji w teatrach. Osiągnęliśmy jeszcze coś ponadto: zdolność właściwego patrzenia na kulturalny dorobek przeszłości. Dopiero dzisiaj twórczość naszych pisarzy — klasyków może być należycie oceniona — już nie z ciasnego kąta widzenia klas pasożytniczych, lecz jako nieprzemijające i zawsze żywe dobro całego ludu polskiego. Jeżeli chodzi o Fredrę, ani nie uważamy go dzisiaj (jak to czynili z przekąsem jego współcześni) za pustego i lekkomyślnego „malownika salonów", ani nie nakładamy mu gipsowej maski moralizującego „wieszcza". Widzimy w jego dziełach to co w nich jest naprawdę: pełne realistycznej werwy obrazy życia określonych środowisk w określonej epoce, wspaniały fredrowski śmiech, rozumny śmiech, wielkiego znawcy ludzi, ich wad i ułomności, spotęgowanych przez prawa ustroju opartego na przywilejach urodzenia i posiadania — a wreszcie tęgie, nie kwaśniejące wino fredrowskiej poezji, radość i chlubę polszczyzny, przedni skarb naszego języka ojczystego.

„Sluby panieńskie" są w tym skarbie klejnotem jednym z najcelniejszych. Lecz ileż bzdur wypisali kiedyś o tej uroczej komedii burżuazyjni komentatorowie! Bogu ducha winną Anielę pasowali nieomal na „dziewicę orleańską", a trzpiotka Gucia uznali za uosobienie „woli, rozumu, wyobraźni i zrozumienia zadań życia"... Nasze dzisiejsze spojrzenie na „Sluby" jest zupełnie inne — i chyba znacznie słuszniejsze. Jest ono — podkreślmy to — zupełnie bezinteresowne. Dawno zginęły formy życia, które rodziły i hodowały samolubny światek Radostów i Guciów, dawno zwietrzały stosunki społeczne, w których knuły swoje małe intryżki bezczynne Aniele i Klary. Jedno tylko pozostało żywe: poezja fredrowskiego humoru, która na zawsze utrwaliła przemijający kształt życia, a w nim napewno również maleńką cząstkę nieprzemijającej prawdy o człowieku.

MIECZYSŁAW CZERWIŃSKI

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY CELE I ZADANIA

Z humanitarnej troski o wszechstronny rozwój człowieka wywodzi się nowa placówka p.n. „Bałtycki Teatr Dramatyczny", która z całym entuzjazmem wkracza w służbę mas pracujących i razem z nimi będzie dążyć do jasnej, słonecznej przyszłości.

Klasa robotnicza pozbawiona w ustroju kapitalistycznym prawa do oświaty i kultury, uzyskała dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej szeroki dostęp do dawniej zakazanych dziedzin rozwoju człowieka. Otworzyły się przed nią na oścież drzwi muzeów, sal koncertowych, oper, bibliotek, teatrów itp. Powstało setki, nieznanych w ustroju wyzysku, ognisk artystycznych, szkół różnego typu, kształcących utalentowanych synów i córki robotników i chłopów. Tysiące świetlic i klubów rozwijają zamiłowania artystyczne mas. Od najmłodszych lat ma każde dziecko możność kształcenia swych zdolności. Wstrząsająca tragedia sienkiewiczowskiego Janka — myzykanta — tak częsta w ustroju kapitalistycznym — stała się tylko smutnym wspomnieniem, obrazującym stosunki w pogrzebanej bezpowrotnie przeszłości szlachecko-fabrykanckiej.

„Obecnie... wszelkie cuda techniki — uczył po zwycięstwie Rewolucji Lenin — wszystkie zdobycze kultury staną się ogólnonarodową własnością i odtąd nigdy rozum i geniusz człowieka nie zostaną przekształcone w środki przemocy, w środki wyzysku".

Dzięki zwycięstwu oręża radzieckiego nad barbarzyńską hordą spod znaków swastyki, Ojczyzna nasza wkroczyła na promienny szlak wiodący do Socjalizmu. Pod przewodem PZPR i ukochanego przywódcy Bolesława Bieruta oraz przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego pokonaliśmy wiele trudności piętrzących się na naszej drodze; odbudowaliśmy kraj po zniszczeniach wojennych, rozbudowaliśmy przemysł, rolnictwo, komunikację.

Dzięki wysiłkom mózgów i mięśni produkujemy coraz więcej i coraz lepiej. Zacofana do niedawna Polska stała się silnym, nowocześnie uprzemysłowionym i kulturalnym krajem.

Dziś w służbę rewolucji kulturalnej wstępuje nowy, ofiarny oddział pracowników kultury — „Bałtycki Teatr Dramatyczny", podejmując szczytne zadania szerzenia socjalistycznej etyki wśród budowniczych socjalizmu województwa koszalińskiego.

Rozpoczynający produkcję artystyczną koszaliński zespół nie będzie szczędził wysiłków i swoich zdolności, by w pełni zasłużyć na zaufanie Partii i Rządu, które powierzyły teatrowi pionierską pracę na tutejszym terenie.

Wszyscy pracownicy teatru dążyć będą, aby zdobyć zasłużoną sympatię społeczeństwa koszalińskiego. Teatr będzie towarzyszyć masom robotniczym, chłopskim i inteligencji pracującej w marszu ku socjalistycznej przyszłości, w której zwycięstwo dobra, szlachetności, prawdy, przyjaźni i pokoju zatriumfują jako najtrwalsze zdobycze ludzkości.

W celu zaspokojenia potrzeb kulturalnych mieszkańców województwa koszalińskiego podjął swą pracę „Bałtycki Teatr Dramatyczny". Postawił on sobie za zadanie ucieleśniania w obrazie przewodnich idei naszej rzeczywistości i wszedł w służbę realizmu socjalistycznego.

Myślą przewodnią w codziennej pracy teatru będzie wskazanie Maksyma Gorkiego: „Człowieka w sztuce trzeba stworzyć tak, żeby sens każdego jego zdania, każdego działania był całkowicie jasny, żeby można nim było gardzić, nienawidzieć go i kochać jak żywego".

Teatr jako jeden z czynników kultury, oddany jest całkowicie służbie postępu. Kierownictwo i załoga są w pełni świadome głębokiej odpowiedzialności wobec mas pracujących i zdają sobie sprawę, że walka o kulturę jest częścią walki klasowej. Tę walkę „Bałtycki Teatr Dramatyczny" podejmuje z ugruntowaną pewnością zwycięstwa. Na równi z obywatelami woj. koszalińskiego każdy członek załogi teatralnej dążyć będzie, aby tworzyć dzieła o społecznym znaczeniu, dzieła służące postępowi i ukazujące realistycznie prawdę.

Wzniosła, szlachetna moralność socjalistyczna coraz bardziej opanowuje masy robotnicze, wzmaga ich energię, miłość dla ojczyzny, wolę pokoju, uczucia przyjaźni między narodami oraz gotowość do ofiar dla osiągnięcia najwspanialszego celu — socjalizmu.

Ugruntowaniu tych cech wśród społeczeństwa koszalińskiego służyć będzie nowo powstały „Bałtycki Teatr Dramatyczny".

ALEKSANDER FREDRO

ŚLUBY PANIEŃSKIE

czyli

MAGNETYZM SERCA

KOMEDIA W 5-CIU AKTACH

osoby:

Pani Dobrójska	Elżbieta Skalska
Aniela	Wanda Wardyńska
Klara	Zuzanna Helska
Radost	Henryk Kleps
Albin	Włodzimierz Saar
Gustaw	Olgierd Hanusz
Jan	Hilary Kluczkowski

Scena na wsi w domu pani Dobrójskiej

Kierownik Artystyczny: IRENA GÓRSKA

Reżyser: IRENA GÓRSKA

Asyst. reż. OLGIERD HANUSZ

Scenograf: FELIKS KRASSOWSKI

Asyst. scen. mgr MARIAN DĄBROWSKI

IRENA GÓRSKA

Kierownik artystyczny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie

STEFAN NAFALSKI

Dyrektor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie

STEFAN NAFALSKI

ZACZYNAMY...

Ziemia Koszalińska od wyzwolenia wchodząc w skład województwa Szczecińskiego, obsługiwana była przez Państwowy Teatr w Szczecinie oraz nieliczne zespoły Artosu.

Nieregularność występów, ich różnorodność i poziom, nie uwzględnianie specyfiki oraz potrzeb terenu, oraz brak konsekwentnej linii repertuarowej — nie mogły w odpowiednim stopniu wychowywać nowego, świadomego, socjalistycznego widza.

Głód wiedzy i poznania własnej i obcej, a w szczególności radzieckiej literatury i sztuki — nie mógł być zaspokojony występami przygodnych zespołów artystycznych.

To też, z dniem 1 listopada 1953 r., decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki, powstał formalnie i faktycznie Bałtycki Teatr Dramatyczny z siedzibą w Koszalinie, zadaniem, którego będzie regularne obsługiwanie nie tylko samego Koszalina, ale w równej mierze wszystkich miast, ośrodków rolniczych i przemysłowych oraz osiedli, rozsianych na terenie województwa.

Ogromne trudności rozmieszczenia zespołu artystycznego, administracyjnego i technicznego, niemożność uzyskania odpowiedniego gmachu na siedzibę teatru i jego pracownie i warsztaty, brak własnego taboru samochodowego, nie tylko hamują normalny rozwój placówki, ale nadewszystko stwarzają stan niepewności, uniemożliwiający nowej placówce wyjście z okresu organizacyjnego.

A mimo to:

Szczery zapał, entuzjazm dla twórczej pracy, przeświadczenie spełniania niezwykle poważnego zadania kulturalnego na terenie województwa, uwielokrotniał siły i dodawał bodźca do dalszych wysiłków temu młodemu, ofiarnemu i nielicznemu zespołowi artystycznemu. Wysokie kwalifikacje zawodowe i wyjątkowy zmysł organizacyjny reżysera, umiejącego zespolić do niedawna obcych sobie ludzi i wytknąć im wspólny cel oraz wykrzesać najwyższe ich wartości artystyczne — zamknął w przygotowanej sztuce, pierwszy cykl zbiorowego wysiłku.

Umiejętność administracji operowania środkami zastępczymi, jak: brak własnej sceny — zastąpiono salą Wojewódzkiego Domu Kultury; brak własnego pomieszczenia na administrację — roz-

wiązano dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet, który z własnego, nielicznego stanu posiadania, odstąpił pomieszczenia na biuro i próby; brak własnych warsztatów i pracowni — zmusił Dyrekcję teatru do zlecenia wykonania dekoracji, mebli, kostiumów i rekwizytów — Państwowemu Teatrowi „Wybrzeże".

Z dniem 16 stycznia br. — Bałtycki Teatr Dramatyczny rozpoczyna swą działalność, służąc Polsce Ludowej i jej prawym obywatelom — masom pracującym miast i wsi województwa koszalińskiego.

Podnosząc nieustannie poziom ideowo-artystyczny, nie poniechany zostanie wysiłek w kierunku rozszerzenia usług teatru. W miarę narastania sprzyjających warunków — powstanie drugi zespół artystyczny, który łącznie z pierwszym, zaspokoi potrzeby kulturalne tutejszego społeczeństwa.

Niech zatem synowie i córy klasy robotniczej i mas chłopskich zasilają kadry nowego teatru. Niech na równi z doświadczonym, starym zespołem aktorskim — torują drogę do szybkiego osiągnięcia jego zamierzeń.

Przy omawianiu trudności, oraz zakreślonych celów i zadań Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, niesposób jest pominąć milczeniem żywego człowieka, który codziennym swoim wysiłkiem wykonuje powierzone mu obowiązki, a zarazem dźwiga ciężar pionierskich trudów, dla którego jedyną nagrodą jest świadomość dobrze spełnionego zadania, zaufanie Władz i wdzięczność społeczeństwa.

Nazwiska tych kadr pionierskich — Dyrekcja Teatru pozwala sobie poniżej umieścić:

Dyrektor
Stefan Nafalski

Kierownik Artystyczny
Irena Górska

Kierownik Administracyjny
Jerzy Jurowski

Helska Zuzanna — aktorka
Hanusz Olgierd — aktor
Kozłowska Hanna — aktorka
Kleps Henryk — aktor
Kluczkowski Hilary — aktor
Skalska Elżbieta — aktorka
Saar Włodzimierz — aktor
Wardyńska Wanda — aktorka

Ciupowa Maria — Gł. Księgowy
Hanusz Lucyna — sekretarz
Dek Józef — brygadier sceny
Stonkiewicz Tymon — maszynista
Pietrzak Włodzimierz — inspicjent
Gajowiecki Roman elektrotechnik
Szymańska Maria — garderobiana

Inspicjent
Hilary Kluczkowski

Sufler
Hanna Kozłowska

Kierownik sceny
Józef Dek

Światło
Roman Gajowiecki

DEKORACJE, KOSTIUMY, MEBLE, REKWIZYTY, PRACE MODELARSKIE I PERUKARSKIE

wykonały warsztaty
PAŃSTWOWYCH TEATRÓW „WYBRZEŻE"
w Gdańsku

W przygotowaniu sztuka Rachmanowa i Ryssa

„OKNO W LESIE"

Okładkę i afisz projektował artysta malarz RYSZARD SIENNICKI

Aleksander Fredro urodził się w 1793 roku we wzbogaconej rodzinie szlacheckiej i prawie całe życie za wyjątkiem kampanii napoleońskiej 1809—1815 spędził na wsi w swoim majątku w Galicji. Tam powstały jego komedie, najwspanialsze komedie polskie: „Pan Geldhab" (1819), „Mąż i żona" (1820), „Zrzędność i przekora" (1822), „Cudzoziemszczyzna" (1824), „Damy i huzary" (1826) „Śluby Panieńskie" (1827-1833), „Zemsta" (1833), i „Dożywocie" (1835), które zamyka pierwszy okres twórczości Fredry. Dopiero około roku 1855 - po dwudziestu latach milczenia wywołanego ostrą krytyką Goszczyńskiego — Fredro zaczyna znów pisać, lecz komedii swoich nie drukuje ani nie wystawia. Do tak zwanych „pośmiertnych komedii" należą m. in. „Swieczka zgasła", „Wielki człowiek do małych interesów", „Dwie blizny", „Wychowanka". Są one na ogół słabsze od komedii pierwszego okresu. Fredro zmarł w 1876 roku.

Cena 1.50

C-5-10716 Koszalińskie Zakłady Graficzne D-62 nakład 2.000 1. stycznia 1954 r.

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Hausbrandta